

PLUS i MINUS (17) – Kasa za nieobecność czyli jak zarobić dwa razy

Czasami pomysłowość nie zna granic. Oto wolsztyńscy radni powiatu przyjęli uchwałę przyznającą sobie prawo pobierania diety nawet jeśli nie biorą udziału w sesji lub komisji rady. Uchwała stwierdza, iż jeśli radnemu w pracach ciała samorządu przeszkodziły np. obowiązki zawodowe, a jego nieobecność została pisemnie usprawiedliwiona, to należy mu się dieta.

Pięknie pomyślane, prawda? Zastanawiam, jak to się ma do faktu, iż dieta w zamyśle prawodawców ma być ekwiwalentem za utracony, w związku z wykonywaniem mandatu, czas i zarobek. (polecam lekturę portalu INFOR.pl). Ja widzę tu sprzeczność, bo dlaczego radny jeśli nie bierze udziału dajmy na to w sesji rady tylko w tym czasie pracuje zawodowo i dostaje za to wynagrodzenie ma jeszcze otrzymywać dietę za rzekomą utratę tego wynagrodzenia? Przecież nie utracił go, bo pracował zawodowo. Według mnie dieta się więc w takiej sytuacji nie należy.

Czy przyjęcie przez radę w/w rozwiązania nie jest naciąganie prawa? Może jakiś radca prawny mi to wyjaśni (tarajczyk@poczta.onet.pl). Dla mnie jest to tak jakby usankcjonować pobieranie wynagrodzenie za to, że nie jest się w pracy.. wystarczy tylko usprawiedliwienie. Ha...!

Radni powiatowi (nie wszyscy na szczęście - z tego co wiem radni J.Mrozkowiak i A. Fornalski głosowali przeciw) nie popisali się i zasłużyli na duży MINUS. Brać kasę za nieobecność, czyli za brak pracy... ciekawa metoda. Choć może i będzie z tego PLUS, bo niektórzy radni dadzą sobie spokój z udziałem w sesjach i komisjach... (żart). Kiedyś Zenon Laskowik w swoim kabarecie "Z tyłu sklepu" mówił o sprzedawcach: "Ludzie, ale to jest fucha. Cały dzień: "Nie ma. Nie ma. Nie ma." A 3200 na koniec miesiąca jest." No coś w tym jest...

Co na PLUS? Nie mogło być nic innego, jak tylko inscenizacja walk powstańczych na ulicach Wolsztyna. Przedsięwzięcie karkołomne i logistycznie bardzo skomplikowane, ale... wypadło niezłe... hmmm... nawet bardzo dobrze. Małe zgrzyty były, ale gdzie ich nie ma. Szkoda tylko, że nie mogłem zobaczyć całości, bo mój synek stwierdził, że jak dla niego jest zbyt niebezpiecznie i zabarykadował się przy kiosku koło domu pastora :) ... a potem zarządził odwrót. Ogólnie jednak duży PLUS! Może będzie to początek powstania "grupy rekonstrukcyjnej".